



Czytam te wpisy w księdze gości na stronie i sobie myślę, że to jednak niesprawiedliwe wobec Nowej Huty. Tzw. „wiochy”, proszę szanownego Zdzicha46, można zapewne spotkać wszędzie: i w Krakowie i w Warszawie i też w niejednym miejscu za „wielką wodą”. Dlaczego od razu takie zachowania przypisywać tylko Nowej Hucie? No i owszem, trafiło na nas, tzn. na „Ryszardów”, w miejscu, w którym najmniej można było się tego spodziewać. Ileż ja się nasłuchiłam opowieści o ubawach w nowohuckich klubach: Violince, Wersaliku, Próżniaku, Jowicie, Walentyńce, w Hali Garaży, a w tej sali Zespołu Pieśni i Tańca szczególnie. Wyobrażałam sobie, jak się

ludzie ucieszą: tak jak przed laty ukochane The Shadows, The Beatles. Pan Stefan Rzytki z akompaniującym mu chórkim w osobie faceta z basem☺ Jerzego Szwejkowskiego w „Of the Hook” z prostym tekstem. Prawie „majteczki w kropeczki”. A tymczasem to Wiesław Dymny wymodził, (pewnie z uchem przy Radio Luxembourg, albo może wypożyczając płytę od Eilego, bo przecież w Krakowie znane były zasoby płytowe niezrównanego redaktora „Przekroju”) „hektary, Barbary i dolary”. Ech, szkoda, że mnie tu w Hucie nie było wtedy!

A tu pac - żadne tam takie - tylko gość aferujący się, że to tylko do dreptania po parkiecie! Na złe uszy padło! Ale żeby od razu trzask prask - Nowa Huta taka i owaka? Nie zgadzam się.

Wiadomo, proszę szanownego Zdzicha46, kto tu przyjeżdżał budować Nową Hutę w 1949, 1950, 1951 - ale to przecież nie tylko ludzie z biednych wiosek Podkarpacia, Małopolski. Przyjeżdżali i inni szukający po wojnie swojego miejsca. Właściwie, to tutaj na mogińskich polach spotkała się cała Polska (taka, jaka wtedy była) i, co charakterystyczne, mniej więcej (bardziej więcej niż mniej!) w jednym wieku. Może dlatego też potem łatwiej niż gdzie indziej, w Hucie najpierw jazz, a potem rock and roll znalazł tylu fanów. A że po ponad 40 latach na wieczorku znalazł się jeden czy dwóch gaworzących o polkach? To może właśnie ten działacz z nożyczkami był?:(

A co do grania - to, uważam, trzeba nie tylko pisać, ale coś zrobić. Trzeba pomóc Ryszardom w powrocie!!! Do roboty, do roboty!!!! Kupą mości Panie i Panowie big-beatowcy!!!

No i jeszcze bladym świtem apel!!!

Poszukuję muzyków z zespołu "To my". Powstał koniec 1969, może początek 1970 w klubie Violinka, wygrał w kategorii zespołów beatowych Ogólnopolskich Przegląd Zespołów Artystycznych w Płocku w 1970, nagrał dla Polskiego Radia piosenkę "Maria". Razem z „To my” w Płocku z Nowej Huty byli: Aleksandra Maurer i pan Szydłak. Ktoś pamięta, co to za zespół? Kto w nim grał? Proszę o każdą informację. Mam nadzieję, że kolejnym nowohuckim brzaskiem ktoś tu w księdze albo na mailu ([kryst\\_downar@o2.pl](mailto:kryst_downar@o2.pl)) krzyknie: „To my, to my!”

Krystyna Downar